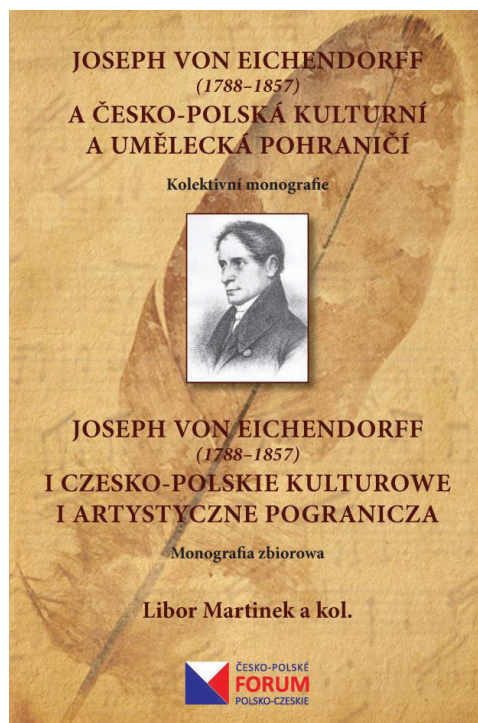


## Eichendorff na granicach

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2020.054>



**K**ultura polska ma swe własne związki z Josephem von Eichendorffem. Należy on do tych znakomitości niemieckiego romantyzmu, o których dość często się u nas wspomina, ale które bada i tłumaczy się stosunkowo rzadko<sup>1</sup>. Jeśli już, to pojawia się

\* Prof. tytularny na Uniwersytecie w Białymstoku, twórca Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”.

E-mail: [j.lawski@uwb.edu.pl](mailto:j.lawski@uwb.edu.pl) | ORCID: 0000-0002-1167-5041.

<sup>1</sup> Tłumaczenia Eichendorffa są nieliczne, w ogóle nie ma wydań krytycznych.

on jako liryk, niestety jego sztuki teatralne, eseistyka, proza są znane słabo, by nie rzec zawstydzająco słabo. Można, oczywiście, powiedzieć, że podobny (do niedawna, a czasem i teraz) był los innych klasyków niemieckiej romantyki w naszej kulturze: Ludwiga Tiecka, Clemensa Brentano, Fryderyka Schlegla, Bonawentury, von Schuberta. Powoli jednak sytuacja na przełomie XX i XXI wieku ulega poprawie, pojawiają się przykłady, nowoczesne opracowania<sup>2</sup>.

Jednak owo „oczywiście” nie wyjaśnia wszystkich niuansów relacji Eichendorff – kultura polska. Nieoczekiwanie w warunkach ładu pojałtańskiego i przesunięcia Polski aż po Odrę i Nysę Eichendorff stał się nader, przynajmniej, zrazu kłopotliwym dziedzictwem nowych mieszkańców zamieszkujących Dolny Śląsk – przybyłych tu często z polskich Kresów wschodnich. Dość w tym momencie przypomnieć, że w latach 1855–1857 Eichendorff mieszkał w należącej do Królestwa Prus Nysie (Neisse), tu zmarł i został pochowany. To nie wszystkie związki pisarza z ziemiami dawnej i „nowej” Rzeczypospolitej: urodził się bowiem w śląskich Lubowicach (Lubowitz), kształcił się we Wrocławiu, pracował w Gdańsku i Królewcu. Nie uchroniło to pamięci pisarza po II wojnie światowej przed zbrukaniem: jego pomnik w Dębowcu na szczycie Kobylicy koło Prudnika (1911) został też po II wojnie światowej – na fali resentymentu do wszystkiego, co niemieckie – częściowo zniszczony<sup>3</sup>. Długo trwało dojrzewanie wśród mieszkańców stron domowych do

<sup>2</sup> W ostatnich latach pojawiły się jednak ważne tłumaczenia F. Schlegla, von Schuberta, Tiecka, Bonawentury; wciąż wiele do życzenia pozostawia stan tłumaczeń Jean-Paula, von Arnima, Brentano.

<sup>3</sup> Pomnik powrócił do dawnego kształtu w 1991 roku staraniem władz Prudnika, miasta Northeim i Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim. Ponadto Eichendorff uhonorowany został pomnikami w Brzeziu (1907, dziś dzielnica Raciborza), Raciborzu (1909, replika z 1994 roku), we Wrocławiu (1911, replika z 2012 roku).

myśli, że przecież jest to dobro wspólne, że to pisarz romantyczny, wyrażający ogólnoludzkie idee, wielki talent. Zaowocowało to szeregiem inicjatyw mieszkańców Nysy, które przywróciły pamięć o Eichendorffie. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że tkwi w biografii liryka jakiś splot paradoksów trudnych do przyswojenia przez Polaków: gorliwy katolik, walczył Eichendorff – syn pruskiego oficera – z wojskami Napoleona, służył w pruskiej administracji. Nie są to dobre rekomendacje u reprezentantów narodu wielbiących epokę napoleońską, odczuwających dystans do wszystkiego, co pruskie (aż do dziś).

Z tym większym zainteresowaniem przyjąłem publikację przygotowaną przez prof. Libora Martinka, polonistę z Uniwersytetu w Ostrawie<sup>4</sup>. Tom poświęcony Eichendorffowi powstał, dodajmy, w ramach grantu Česko-polské fórum (při Ministerstvu zahraničních věcí ČR)<sup>5</sup>. Praca ta przesuwa poznawanie poety niemieckiego w jeszcze inne regiony, pozwala spojrzeć nam na twórcę z niepolskiego punktu widzenia. Sytuuje go na pograniczu niemiecko-polsko-czesko-morawskim (biograficzne związki rodziny Eichendorffów z Czechami i Morawami są oczywiste). Częścią projektu, w wyniku którego powstała praca, była konferencja naukowa „Joseph von Eichendorff (1788–1857) i czesko-polskie kulturowe i artystyczne pogranicza (28 kwietnia

<sup>4</sup> Dla porządku podajemy numer projektu: 92783/2018 – OVD. Dodajmy, iż ów pograntomowy tom recenzowali prof. Bogusław Bakuła i Doc. Mgr. Radek Malý, PhD.

<sup>5</sup> Trzeba zwrócić uwagę, iż polska nazwa projektu i tytuł książki brzmi jak kalka z czeskiego: *Joseph von Eichendorff (1788–1857) i czesko-polskie kulturowe i artystyczne pogranicza*. Powinno to brzmieć: „[...] i czesko-polskie pogranicza kulturowe i artystyczne”. Szyk jest tu ważny. Należy dodać, iż przy ogólnie dobrej korekcie nie ustrzeżono się wpadek tam, gdzie tekst polski wpleciony jest w tekst czeski. Jak dzieje się już na samym początku we wstępie do tomu (Martinek 2019: 11). Nazwa projektu jest tu przekręcona: „[...] i czesko-polska kulturowa i artystyczna pogranicza”.

2018)” zorganizowana na Uniwersytecie Śląskim w Opawie<sup>6</sup>.

Tom, jako się rzekło, jest/chce być „monografią zbiorową”. Warunkiem takiego przyporządkowania jest spistość tematyczna i odpowiednia struktura wewnętrzna. Książka składa się z 16 rozdziałów, uporządkowanych w czterech blokach tematycznych, poprzedzonych wstępem prof. Libora Martinka, zawierającym nader związałą (s. 12–18) charakterystykę życia i dzieła Eichendorffa. Całość kończy *Apendix*, którego najciekawszą częścią jest *Załącznik fotograficzny z opawskiej sesji*.

Pierwsza część książki (s. 21–45) zatytułowana *Joseph von Eichendorff i problemy recepcji* składa się z dwu rozdziałów: pierwszy (autor Jiří Munzar) w sposób wyjątkowo syntetyczny na pięciu stornach charakteryzuje czeską recepcję Eichendorffa. Drugi (autor: Grzegorz Supady), znacznie obszerniejszy, w sposób bardzo interesujący omawia obecność *Josepha von Eichendorffa w Prusach i w Polsce*, wydobywając znakomicie wszelkie kontrowersje związane w kulturze polskiej z tym poetą, ale też wskazując na narastający kult pisarza w Polsce, „prawdziwy festiwal Eichendorffowski” po 1989 roku (s. 36).

Część druga tomu nawiązuje do formuły całego projektu, który wsparty jest na filarze tak już wyeksploatowanej figury „pogranicza”: *Geograficzne i artystyczne pogranicza, jego tożsamość i kanon* (s. 49–116). Trudno mi w pełni zrozumieć zasadę konstrukcyjną i przesłanie ideowe tej części książki.

Rozpoczyna ją artykuł Karoliny Pospiszil *Rozważania o próbach tworzenia kanonu małej literatury*, będący próbą stworzenia wielojęzycznej „literatury górnośląskiej”, na którą złożyłyby się „[...] teksty pisane w co najmniej czterech czy pięciu językach

<sup>6</sup> Ten minirozdział (s. 11–26) podzielony został aż na 10 podrozdziałów. To gruba przesada.

(niemieckim, polskim, czeskim, w mniejszym stopniu w łacinie i w jidysz) oraz w kilku etnolektach i dialektach (etnolekt górnośląski, dialekty śląskiego pogranicza polsko-czeskiego, śląskie dialekty niemieckie, dialekt/etnolekt morawski, dialekt miejski Ostrawy etc.)” (s. 49). Wymowne jest tu owo „etc.”. Autorka bez umiaru łączy różne elementy kulturowe, tworząc ideologicznie, politycznie podszytą konstrukcję hybrydyczną, która ma być wymierzona w „wielkie” kultury, z ich rzekomą monolitycznością, etnocentryzmem, monolin-gwicznością. Tego typu konstrukty jak ten dr Pospiszil tworzone są dziś albo w społeczeństwach „posthistorycznych” (o ile takie istnieją), gdzie uważa się, że trzeba skończyć z dominacją wszelkich kanonów, a procesy historii dobiegły końca (jak myślały o sobie np. niektórzy Szwajcarzy), albo w krajach, gdzie procesy historyczne rozgrzane są do czerwoności i gdzie prokuruje się sztuczne, ideologiczne konstrukty kulturowe (głównie na Białorusi i na Litwie, gdzie odpowiednio literaturę białoruską i literaturę litewską zastępowano sztucznie skonstruowanymi przez badaczy-ideologów i polityków „literaturą Białorusi” i „literaturą Litwy”). W przypadku tekstu Pospiszil cel jest jeszcze inny; można go nazwać próbą kulturowego separatyzmu prowadzonego pod hasłami „transgraniczności” i (sic!) „transnarodowości mniejszej”<sup>7</sup>. Ma się to dziać w sytuacji, gdy „ist-

<sup>7</sup> Autorka tego artykułu posługuje się pseudonaukowym językiem, ponad miarę „unaukownym”, który stale zwodzi ją na manowce niezrozumiałości. Jeszcze gorzej wypada jej autorskie tłumaczenie tekstu angielskiego autorstwa Azade Seyhan *Writing Outside the Nation* (Princeton 2001). Oto próbka tłumaczenia autorstwa Pospiszil: »Mimo trudności zaistniałych podczas szukania odpowiedniego języka opisu literatur powstających w drugim języku bądź dwujęzycznych czy zjawisk literackich, których drogi rozeszły się z paradygmatami literatury narodowej, starałam się rozróżnić kilka ściśle technicznych definicji. Podążając za wyznaczonym przez Appaduraję użyciem

nieje wspólnota domagająca się uznania w świetle prawa i w oczach współobywateli [...], a tak jest w przypadku Górnośląska” (s. 50)<sup>8</sup>. Jak niebezpieczne to gry, gry z tożsamością, separatyzmem kulturowo-politycznym, pokazuje sytuacja w Europie w roku 2020.

Ten osobliwy tekst tylko pretekstowo związany jest z Eichendorffem, nie można więc zrozumieć, co robi w tak eksponowanym miejscu tomu. Czy jest wyznaniem programowym redaktorów tomu, urzeczonych transnaukowością i transgranicznością (transkulturowością?).

Zupełnie inną, zgodną z leitmotowem tomu, tematykę uruchamiają rozdziały Aleksandry Wojdy *Sztuka przemieszczania granic. Muzyka i tożsamość według Josepha von Eichendorffa* oraz Elżbiety Zarych *Ludowe, literackie i romantyczne w „Górnośląskich baśniach i podaniach” (Oberschlesische Märchen und Sagen) Josepha von Eichendorffa*. Jeśli pierwszy tekst jest wspartą na kategorii „obcego” rzetelną interpretacją tekstów, to rozprawa Zarych stanowi już popis mistrzowskiej erudycji, prowadzący do konkluzji, które więcej dróg interpretacyjnych otwierają niż ustanawiają jako pewniki.

Wprawdzie trudno zrozumieć intencje redaktorów jeśli chodzi o umiejscowienie po dwu rozdziałach o Eichendorffie

terminu transnarodowy, rozumiem literaturę transnarodową jako gatunek literacki, który funkcjonuje poza kanonem narodowym, dotyczy kwestii, z którymi mierzą się kultury zdetyerytorializowane i mówi w imieniu tych wspólnot, które nazywam ‘paranarodowymi’. Są to wspólnoty, które istnieją w ramach granic narodowych lub obok obywateli kraju przyjmującego, lecz zostają kulturowo lub językowo zdystansowane i, w niektórych przypadkach, odseparowane zarówno od domu, jak i od kultury przyjmującej». Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie własne – K.P.” (Seyhan 2001: 51).

<sup>8</sup> Wiele wyjaśniają w przypadku tekstu Pospiszil jego inspiracje: *99 ksiązek, czyli mały kanon górnośląski*, red. Z. Kadłubek, Ł. Staniczek, Katowice 2011. Autorka powołuje się tu na wstęp Zbigniewa Kadłubka *Od Homera do Horsta, czyli zaproszenie do lektury* (Kadłubek [i] Staniczek 2011: 62).

rozdziału o poecie regionalnym ze Śląska Cieszyńskiego, lecz praca Małgorzaty Gamrat *Strategia zachowania tożsamości regionalnej (i narodowej) w twórczości Pawła Kubisza* to przykład twórczej analizy zjawisk określanych mianem regionalizacji oraz globalizacji. Gamrat umiejętnie, wyczerpująco pokazuje wzajemne rezonowanie elementów śląskiego kodu kulturowego i kodu ogólnopolskiego: „[...] Polska i Śląsk ciągle się tutaj przeplatają; obie tożsamości są artyście bliskie” (s. 110). Bardzo to ciekawy tekst, szczególnie dla badaczy z innych, odległych regionów Polski. Choć, powtórzę, powinien się znaleźć w innej części monografii.

Trzecia część książki zatytułowana *Joseph von Eichendorff i muzyka* (s. 119–172) to bodaj najspójniejsza partia książki, przynosząca cztery (niezwykle ciekawe!) rozdziały, wszechstronnie pokazujące promieniowanie sztuki pisarskiej Eichendorffa w świecie muzyki. Tworzą tę część następujące artykuły: *Joseph von Eichendorff v české a světové hudbě* (autor: Libor Martinek); *Joseph von Eichendorff i muzyka polska: refleksja wstępna* (Paulina Książek); *Dietrich Fischer-Dieskau o „Liederkreis” op. 39 Roberta Schumanna do tekstów Josepha von Eichendorffa* (Beata Kornatowska); *Eichendorffův současník kníže Eduard Lichnovský a jeho múzické zájmy* (Jiří Jung). W ogóle wątki muzyczne tworzą najciekawszą część książki. Z jednej strony żal, że zostały podzielone na kilka rozdziałów (wcześniej tekst Aleksandry Wojdy, a potem jeszcze artykuły Barbary Mielcarek-Krzyżanowskiej, Oksany Hysy), z drugiej strony patrząc, widać, jak uspoólniają one tę płynną monografię, „całość niecałą”.

Tom zamyka część czwarta *Varia albo czesko-polskie relacje artystyczne* (s. 173–214), w istocie przynosząca interesujące, ale niezwiązane z von Eichendorffem eseje i szkice, w których podstawę badań stanowią polsko-czeskie relacje kulturowe. Być

może jestem monotematyczny, ale wybitny na okładce podtytuł „monografia zbiorowa” zobowiązuje do stworzenia całości o istotnie pełnym kształcie. Z tego punktu widzenia patrząc, trudno zrozumieć, dlaczego jako osobny rozdział pomieszczono na początku czwartej części książki 2-stronicową (sic!) wypowiedź Františka Všetického *O poezii Joanny Mossakowské* (s. 175–177). Joanna Mossakowska (rocznik ’56), poetka z Łądką Zdroju, autorka *Chwil*, z pewnością zasługuje na naukową wypowiedź, będącą czymś więcej niż zbiorem powierzchownych i nieuporządkowanych informacji biograficznych i dość oczywistych spostrzeżeń interpretacyjnych: „Naznačil jsem již na začátku, že Joanna Mossakowska je impresionistický, miniaturistický typ” (s. 177). I to właściwie wszystko, czego się dowiadujemy o twórczości autorki *Wytańczonego wiatrem* (nie licząc gołosłownych porównań z inną poetką, Edą Ostrowską)<sup>9</sup>. Mossakowska zasługuje na artykuł, a monografia na porządny rozdział.

Na szczęście kolejne cztery rozdziały części czwartej to ciekawe komparatystyczne szkice: zwięzły szkic *Jak tomu bylo s polskou premiérou Čapkovy „Věci Makropulos”* (autor: Hasan Zahirović); *Recepcja czeskich dzieł scenicznych prezentowanych podczas bydgoskich festiwali operowych* (Barbara Mielcerk-Krzyżanowska); *Czescy artyści w kulturze muzycznej Podola na początku XX wieku* (Oksana Hysa); *Alina Szapocznikow i jej związki z rzeźbą czeską* (Weronika Lipszyc). Wszystkie cztery wypowiedzi wnoszą nowe elementy do wiedzy o polsko-czeskich relacjach literackich, teatralnych, operowych i w dziedzinie rzeźby. Naturalnie nie mają

<sup>9</sup> Na przykład autor przekazuje taką oto informację: „Joanna Mossakowska se narodila ve Vratislavi a roku 1982 se přenesla do Zlatých hor, což je pokračování našich Rychlebských hor na polském území” (Martinek 2019: 175). Więcej można znaleźć w Internecie.

związku z von Eichendorffem, ale wydzielenie ich w zamykającym rozdziale uznałbym za konsekwentne, zasadne (dlaczego jednak nie ma tu dwu innych tekstów z drugiej części książki niemających związku z poetą niemieckim?).

Tom zamyka *Apendix*. Uświadamia on, że czeska książka naukowa dość mocno różni się od polskiej, jest swego rodzaju całością nadzorganizowaną. Na początku owego dodatku w osobnej części wyodrębniono „słowa-klucze” do wszystkich tekstów z tomu. Potem idą polskie, czeskie i angielskie abstrakty artykułów zgrupowane w osobnym podrozdziale, następnie streszczenia kolejnych rozdziałów. (W sumie „abstrakty” i „streszczenia” zajmują 23 strony! Można zasadnie zapytać: po co ten wysilek?). Następna część książki to *Literatura (ke všem kapitolám – do wszystkich rozdziałów)*, po której następują jeszcze dwujęzyczne, obszernie *Biogramy*, *Nota edytorska* i napisane przez Libora Martnika *Resumé/Summary* (po czesku i angielsku). Całość domyka indeks nazwisk, po którym dopiero znajdujemy *Załącznik fotograficzny* z sesji w Opatowie. Taka bizantyjska struktura, hipertrofia *Apendixu* jest z polskiego punktu widzenia niezrozumiała (zajmuje on strony 215–320, czyli prawie sto stron!), lecz staje się zrozumiała w świetle *Noty edytorskiej*, gdzie wyjaśniono, że redaktorzy starali się sprostać wymaganiom surowej komisji ministerialnej, która zapewne ewaluowała działalność jednostki (s. 289)<sup>10</sup>. Jest to jeszcze jeden

<sup>10</sup> Trudno pomyśleć w polskiej książce takie oto wyjaśnienia: „Monografia zbiorowa *Joseph von Eichendorff (1788–1857) a česko-polská kulturní a umělecká pohraničí – Joseph von Eichendorff (1788–1857) i česko-polska kulturowa i artistyczna pograničia* przeszła proces recenzyjny. Rozdziały polskie znajdujące się w monografii nie zostały przetłumaczone na język czeski, przez wzgląd na odbiorców polskojęzycznych. Przy tworzeniu struktury publikacji kierowaliśmy się zasadami obowiązującymi w ocenianiu dokonań badawczych przez odpowiednią komisję MŠMT ČR (Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Wychowania

przejaw środkowoeuropejskiej nerwicy ewaluacyjnej.

Pora na wnioski. Książka oceniana z pewnością jest monografią, choć jej konstrukcja nie jest wolna od niekonsekwencji, a jedność tematyczna (leitmotiv Eichendorffowski) nie w pełni została zachowana. Kategorie uspojnijające monografię jako całość to „pogranicze” oraz „analiza komparatystyczna”. Nawet bowiem tam, gdzie znikam z oczu Eichendorff, w polu widzenia pozostają kwestie relacji polsko-czeskich. Za nieporozumienie uważam publikację w pracy naukowej górnośląskiego manifestu Pispiszil i szczątkowej narracji Všeticki. Nie zmienia to faktu, że zdecydowana większość artykułów budujących tom prezentuje wysoki, a czasem bardzo wysoki, poziom refleksji literaturoznawczej, komparatystycznej lub muzykologicznej. Dwujęzyczna książka jest kopalnią wiedzy o „polskim” i (w mniejszym chyba stopniu) „czeskim” Eichendorffie, porządkując wiedzę na temat recepcji poety i proponując ciekawe rozważania interpretacyjne o nim (Aleksandra Wojda, Elżbieta Zarych, Libor Martinek, Paulina Książek, Beata Kornatowska, Jiří Jung).

Wydaje się, że tom kończy pewien etap poznania Josepha von Eichendorffa aż w dwu kulturach: polskiej i czeskiej. Równocześnie stanowi on niewątpliwe dokonanie badawcze prof. Libora Martinka i jego zespołu badawczego. Monografia pozwala (a nawet każe!) postawić pytanie o perspektywy wzbogacenia obu naszych kultur tłumaczeniami prozy i dramatów tego arcy-niemieckiego romantyka, a także o potrzebę

Fizycznego Republiki Czeskiej). Bibliografia poszczególnych rozdziałów została sporządzona według wzoru przyjętego w publikacjach tego typu i skorygowana przez redaktorów tomu” (Martinek 2019: 286). Tu znów powtarza się błąd w tłumaczeniu polskim nazwy projektu: „[...] i česko-polska kulturowa i artistyczna pograničia”.

przygotowania monografii zbiorowej, która zawierałaby pogłębione interpretacje literaturoznawcze jego poszczególnych dzieł. Myślę, że i przekłady, i tego rodzaju opus interpretacyjne otworzyłyby kolejny etap poznawania mistrza słowa urodzonego na niemiecko-czesko-polskim (dziś!) pograniczu, w Łubowicach.

#### Bibliografia

Kadłubek, Zbigniew [&] Staniczek Łucja (red.)  
2011. *99 książek, czyli mały kanon gór-*

*nośląski*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.

Libor, Martinek a kol. (red.) 2019. *Joseph von Eichendorff (1788–1857) i czesko-polskie kulturowe i artystyczne pogranicza. Monografia zbiorowa. Joseph von Eichendorff (1788–1857) a česko-polská kulturní a umělecká pohraničí. Kolektivní monografie*. Ostrava: Koniasch Latin Press s.r.o.

Seyhan, Azade 2000. *Writing Outside the Nation*. Princeton: Princeton University Press.